RUCH MŁODYCH

MIESIĘCZNIK
PROGRAMOWY
STYCZEŃ 1938
CENA 50 GROSZY

Nr. (1) 27
ROK IV

RUCH MŁODYCH

Nr. 27 (1) STYCZEŃ 1938 ROK IV

Trzy czynniki siły Ruchu Narodowo-Radykalnego

Na wielkim zgromadzeniu publicznym „Falangi" w Warszawie, Bolesław Piasecki wygłosił następujące przemówienie:

Trzy są czynniki siły Ruchu Narodowo-Radykalnego: program, typ człowieka, świadomość drogi prowadzącej do zwycięstwa.

Program nasz rysuje ustrojową, społeczno-gospodarczą i kulturalną Wizję Wielkiej Polski.

Wielka Polska w naszej wizji — to Polska, wymagająca niespotykanego dotychcas w historii, wysiłku energii i pracy od Narodu. Nasz program Wielkiej Polski nie może być przeniesiony z wizji w życie tylko jednostkowymi, czy grupowymi wysiłkami — te nie wystarczą — trzeba wytężonej codziennej pracy mas Narodu. Wielka Polska w naszej wizji — to ustrój, przypominający codziennie każdemu Polakowi o nadrzędności interesów ogólnonarodowych nad prywatnymi. Ustrój nasz powiąże jak najściślej w świadomości ogółu szczęście jednostki ze szczęściem Narodu.

Wielka Polska w naszej wizji — to Naród i Państwo o tak potężnie zorganizowanej woli, że nie tylko potrafi uwolnić Rzeczpospotlitą od przeszło czterech milionów żydów, że nie tylko zahamuje ukrainizację czterech i pół miliona ludności kresowej, ale nade wszystko przeniesienie naszego programu w życie, uzdolni Polskę do pełnienia jej misji dziejowej, do samookreślenia jej roli w świecie.

Przeciwnicy nasi nazywają nas totalistami — czynią to przez płytkość, bo nas nie rozumieją, czynią to także świadomie, licząc że totalizm jest podobno w Polsce niepopularny. Totalizm, to pojęcie bardzo ogólne — totalizm jest faszyzm, jest hitleryzm i bolszewizm, totalistyczny jest także ustrój Kościoła Katolickie-

go. Totalizm może być zły i dobry. Wartość zaś ustroju hierarchicznego państwa zależy od tego, czy potrafi połączyć organizację mas Narodu z życiem organizmu narodowego.

I walka między nami i masońsko-demoliberalnym naszym przeciwnikiem toczy się o to, czy Naród Polski ma być tylko nieodpornym organizmem, rzucanym zachciankami różnych grup i mafij w przeróżne strony, czy też ma być Naród Polski także organizacją zdolną do urzeczywistnienia swego dobra, potężną, konsekwentną, zorganizowaną wolą.

I słusznie walczą z naszym programem różne mafie i obce agentury, nazywając cynicznie swą walkę obroną demokracji. Słusznie, bo Naród zorganizowany nie jest przedmiotem rozgrywek klik, lecz sam egoistyczne interesy grup według swego najwyższego dobra rozgrywa.

Drugim czynnikiem siły Ruchu Narodowo-Radykalnego jest typ człowieka.

My walczymy o nowego Polaka. My nie traktujemy naszego charakteru narodowego, jako coś świętego, nienaruszalnego, niezmiennego. Psychika polska musi zacząć walczyć ze swymi wadami, a uwielokrotnić swoje wartości.

Nowy Polak musi być człowiekiem zdolnym do odczuwania silnych uczuć. Wszystko co średnie, letnie, przeciętne, musi zniknąć ze stosunku Polaka do idei narodowej. Nowy Polak musi mieć odwagę i siłę bezwzględnego ukochania idei narodowej i nienawiści idei wrogiej. Tylko bowiem silne uczucia rodzą silną wolę, która tworzy fakty i formuje życie na obraz ideału.

Nowy Polak musi być człowiekiem zdolnym do ponoszenia odpowiedzialności i do działania jednocześnie. Rzeczywistość zaś dzisiejsza wypełniona jest jednostkami, które bądź mają poczucie odpowiedzialności, lecz nie działają, bo każdej akcji się boją, bądź jednostkami, które działają, lecz na własną rękę, nie wiedząc poco i nie myśląc o tym. Stąd polska apatia i warcholstwo jednocześnie. To musi zniknąć. I zniknie — bo nowy Polak będzie żył w Narodzie zorganizowanym, a Organizacja Narodu jest właśnie jedynym środkiem do jednoczesnego działania i ponoszenia odpowiedzialności.

My chcemy i będziemy w naszej Organizacji nosić mundury. Lecz powiem więcej: my chcemy przede wszystkim Polaków umundurować duchowo. Nie po to, by zgnębić indywidualność

jednostki, lecz poto, by dać Polakowi zdrowe warunki rozwoju, by powstał jednolity w Narodzie pion moralno-ideowy. Pion ten moralno-ideowy zniesie spory i dyskusje co do zasadniczych prawd narodowych — te będą bezwzględne, a indywidualności będą mogły twórczo, coraz pełniej te prawdy bezwzględne w życiu realizować.

Wreszcie świadomość drogi do zwycięstwa.

Użyję tu porównania. Istnieje w całym obozie narodowym zasadnicza wątpliwość — kogo do Polski chorej wołać należy: lekarza chorób wewnętrznych, czy chirurga. A ja mówię: wezwiemy chirurga. Trzeba zło, głupotę, materializm, błędy ustroju, wyzysk — rozbić cięciem. Przeciwnik nasz działa intrygą, pieniądzem, mafią, sabotażem, demagogią, wykorzystaniem przyzwyczajeń. Nie damy sobie narzucić tych metod, bo są nam duchowo obce. W galaretowatą masę tę należy uderzyć bezwzględnie i szybko, uderzyć programem i siłą. Wtedy powstanie wstrząs, otworzą się nowe źródła energii narodowej, powstanie Przełom.

I dlatego stosunek nasz do tych, co nas nie rozumieją jest jasny. Dopóki jest tylko otumanienie, do tej pory będziemy tłumaczyć, choćbyśmy się mieli sto razy powtarzać. Lecz tam, gdzie będzie zła wola, tam nie zawahamy się uderzyć i uderzenie będzie skuteczne.

TREŚĆ NUMERU 27:

Wydarzenia i czyny

„FOŁKSFRONT WROGIEM PRZEŁOMU".

Pod hasłem „Fołksfront wrogiem Przełomu" zorganizowane zostało w dniu 28 listopada b. r. przez tygodnik narodowo - radykalny „Falangę" wielkie zgromadzenie publiczne w Warszawie. Największa w stolicy sala — cyrk przy ul. Ordynackiej zaledwie mogła pomieścić zgromadzonych, którzy zajęli nietylko wszystkie siedzące miejsca, ale i przejścia pomiędzy ławkami. Na arenie widniał olbrzymich rozmiarów znak organizacyjny: ręka z mieczem oraz napis: „Życie i śmierć dla Narodu", nad lożą, skąd przemawiali mówcy — wielki zielony sztandar ze Szczerbcem Chrobrego.

Zebranie otworzył krótkim, mocnym przemówieniem kol. Zygmunt Dziarmaga, stwierdzając, że celem zgromadzenia jest obudzenie w zebranych „żelaznej woli walki i ofiary dla wielkości i potęgi Polski". Następnie zabrał głos kol. Olgierd Szpakowski, który przedstawił zadania Ruchu Narodowo - Radykalnego na tle obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Dalej kol. Wojciech Kwasieborski dał na tle analizy fałszywie pojętej „demokracji", głoszonej przez fołksfront wizję przyszłego ustroju Polski, który będzie realizacją demokracji prawdziwej, a kol. Marian Reutt po druzgocącej krytyce kapitalizmu i komunizmu przedstawił program gospodarczy, który realizuje postulat sprawiedliwości społecznej i potęgi materialnej państwa.

Jako ostatni przemawiał kol. Bolesław Piasecki, witany entuzjastycznie przez zebranych. Przemówienie kol. Piaseckiego było ujęciem w prostych, jasnych słowach istoty Ruchu Narodowo - Radykalnego.

W trakcie zgromadzenia, podczas przemówienia kol. Kwasieborskiego, obecna na sali w sile kilkudziesięciu ludzi bojówka socjal-komunistyczna poczęła wznosić prowokacyjne okrzyki. Na polecenie przewodniczącego, część straży porządkowej, po złamaniu oporu bojówki — usunęła ją z sali.

Wielkie zgromadzenie publiczne „Falangi" dowiodło, że Program Narodowo - Radykalny przeniknął w szerokie masy Narodu, że Ruch Narodowo - Radykalny w trudnej walce zdobywa pozycję za pozycją, by przez Przełom Narodowy zgnieść największego wroga Polski — folksfront i zbudować nowy ustrój Wielkiej Polski.

POLSKA PRAGNIE WIELKIEGO RUCHU.

Plotka polityczna zajmuje się wieloma rzeczami. Prasa sensacyjna przepełniona jest informacjami na temat rozgrywek personalnych, nazwisk, ustosunkowania się wzajemnego do siebie grup i grupek politycznych. W wirze tym przestaje się już orientować przeciętny Polak, w pojęciu którego polityka nie jest sportem, ani zabawą w komórki do wynajęcia, lecz ciężką służbą dla Narodu i trudną walką o Jego wielkość.

Zdrowy instynkt Polaka nie chce, by karmiono go ciągle drobnymi gierkami: ma dość tego, bo rozu-

mie, że jest to konsekwentny system wrogów Narodu, dążący do otumanienia świadomości społecznej. Zdrowy instynkt Polaka pożąda tchnienia wielkiej koncepcji politycznej, dążącej nie do nalepienia plasterków na ropiącą ranę obecnego ustroju, ale do dokonania zasadniczej przebudowy, pożąda wielkiego ruchu, który wskaże mu cel jego i drogę doń wiodącą.

SKONSOLIDOWANY FOŁKSFRONT RUSZA PO WŁADZĘ.

Prawdą obecnej sytuacji politycznej w Polsce jest to, że wszystkie te siły, które nazywamy fołksfrontem skonsolidowały się i według jednolitego planu taktycznego ruszyły do walki o władzę.

Faktu konsolidacji fołksfrontu dowodzić nie trzeba, wystarczy wziąć pierwszy z brzegu przykład: sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego. Fołksfront opozycyjny i fołksfront sanacyjny wystąpiły z jednolitym atakiem, ramię przy ramieniu na kuratora Musioła. Atak ten trafił snać w bardzo słabe punkty oporu, bo min. Świętosławski mianował kuratorem p. Maciszewskiego, który nie jest widać niemiły fołksfrontowi, gdyż ataki na mianowany zarząd Z. N. P. ustały jak na komendę. I nic dziwnego, bo p. Maciszewski zdążył już przyjąć na ważne stanowiska dwóch członków przepędzonego za komunizm zarządu, zawiesił pismo dla nauczycieli, by umożliwić wydawanie takiego samego przez p. Kolankę i t. p.

Jednolity plan taktyczny fołksfrontu? Proszę spojrzeć, jak to P. P. S. i Stronnictwo Pracy, naprawa i Klub Demokratyczny domagają się jednogłośnie „demokratycznych" wyborów. To jest właśnie ich system, nie nowy zresztą, bo stosowany w różnych wariantach od wielu wieków przez te same ukryte siły. Ich droga do władzy ma dwa etapy: pierwszy to rozkładanie wszystkiego, co stanowić może dla nich groźną siłę, to „kiereńszczyzna" ideowa przede wszystkim, a za nią polityczna; drugi — to chwycenie władzy w atmosferze rozkładu. W chwili obecnej jesteśmy świadkami pełnej realizacji etapu pierwszego, bo cóż może bardziej sprzyjać „kiereńszczyźnie", jak nie „demokratyczne" wybory?

Plan jest realizowany konsekwentnie, przygotowany doskonale na wszystkich polach. I zostanie w życie wprowadzony, o ile obóz Przełomu Narodowego nie potrafi mu w odpowiednim czasie przeciwstawić swych zwartych karnie szeregów.

POLSKA PO HISZPANII I CHINACH.

Niewątpliwym celem ataków Kominternu na najbliższy okres jest Polska. Rzuca on tu wszystkie swoje siły, używa wszelkich środków, by władza dostała się w ręce ludzi będących pod jego wpływami. Komunizm probuje się odegrać: Polska obok Francji jest jego ostatnią stawką. Po klęsce w Hiszpanii, gdzie zwycięstwo gen. Franco nie ulega już żadnej wątpliwości, Azja jest widownią drugiej klęski Kominternu.

Bo wbrew wszelkim zapowiedziom prasy fołksfrontowej całego świata, Chiny nie potrafiły zorganizować jakiegokolwiek oporu, skierowanego przeciwko postępującym

wciąż naprzód wojskom japońskim. Po Szanghaju — Nankin przeszedł w ręce Japończyków. Wielomilionowe Chiny okazały całą swoją słabość, na którą nie bez wpływu była i intensywna propaganda komunizmu, rozwijająca się tam wszelkimi sposobami. Drobna zaś stosunkowo Japonia, dzięki swemu nastawieniu imperialistycznemu i fanatycznej wierze w misję dziejową, jaką ma na kontynencie azjatyckim do spełnienia, odnosi zwycięstwo za zwycięstwem, nie bojąc się nawet prowokować największych potęg świata Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Zwycięstwo Japonii i rozgromienie podatnych na komunizm Chin stwarzają dla Polski dogodną sytuację międzynarodową. Każde osłabienie wpływu Sowietów w którymkolwiek punkcie kuli ziemskiej, a szczególnie związanie ich bezpośrednie, tak jak to staje się obecnie w Azji, z nieprzyjacielem, odwraca od nas uwagę naszego najbardziej agresywnego sąsiada — Rosji Sowieckiej.

ZWARTE, KARNIE SZEREGI.

W takim stanie rzeczy Polska musi się zdobyć na olbrzymi zryw energii wszystkich swoich sił, by uratować swój byt niepodległy, by na gruzach powalonego zdecydowanym ciosem wroga zbudować swoją wielkość. Sytuacja polityczna nie pozwala na długie czekanie. Perfidnej taktyce fołksfrontu, dążącej przez rozkład Narodu do władzy w państwie — Naród polski musi przeciwstawić zdecydowaną, zwartą siłę ideową, moralną i fizyczną, działającą wprost, uderzającą w centrum wroga.

Oceniając trzeźwo sytuację w Polsce stwierdzić należy, że jedynie Ruch Narodowo - Radykalny zdolny jest do stworzenia takiej siły.

Zwarte, karnie szeregi organizacyjne pod jednolitym kierownictwem, — oto jedyna siła zdolna zwalczyć fołksfront i zbudować Wielką Polskę.

T. Ł.

Poglądy i programy

Prawdziwa demokracja

Tygodnik „Przemiany" (nr. 3—4) zamieszcza artykuł redakcyjny pt.: „Istotny sens demokracji". Artykuł ten jest niezwykle ciekawym przykładem przeobrażeń ideowo-programowych młodego pokolenia w kierunku jednolitości myśli programowej i ideowej.

Na wstępie artykuł w zdecydowanej formie atakuje demokrację 19-go wieku i jej formy zewnętrzne — parlamentaryzm. Stwierdza stanowczo, że demokracja 19-go wieku nie zrealizowała, ani nie realizuje swych założeń ideowych, tj. haseł wolności i równości człowieka. Pięcioprzymiotnikowe wybory są całkowitą fikcją udziału jednostki w rządach, wytwarzającą jeszcze silniejszy ucisk słabszych przez silniejszych, jeszcze większą nierówność i niewolę. Ustrój demoliberalny stał się czynnikiem wrogim założeniom ideowym prawdziwej demokracji. Jak wyobrażają sobie „Przemiany", organ Zw. Pol. Mł. Dem. prawdziwą demokrację?

Proszę przeczytać uważnie te wyjątki z artykułu „Istotny sens demokracji" i porównać je z koncepcją ustrojowo-polityczną rozwijaną na łamach naszego pisma, a stwierdzić można natychmiast, że teza nasza o jednolitości ideowo-programowej młodego pokolenia — Ruchu Młodych nie jest fikcją.

„Doświadczenia powojenne położyły kres liberalizmowi, wysuwając na jego miejsce postulat demokracji społecznej, zorganizowanej. W tym punkcie zjawia się wiecznie aktualny problem jak określenie stosunku jednostki do zbiorowości. Rozwiązanie tego problemu może dokonać się tylko w ramach organizacji, będącej zarazem naturalną wspólnotą duchową. Między jednostką a zbiorowością istnieje bezwzględna współzależność i wzajemne oddziaływanie.

Nowoczesna demokracja zapewnia wolność rozwoju każdemu człowiekowi, ale równocześnie wprowadza pojęcie nadrzędnego dobra grupy społecznej (naród, państwo), któremu winien się on bezwzględnie podporządkować. Nie wyklucza to ma się rozumieć praw jednostki do decydowania o najważniejszych sprawach wspólnoty. Sposób tworzenia wspólnoty może być albo mechaniczny, wymuszony, albo przeżyty, wytworzony. Pierwszy sposób zastosowano na wielką skalę w Rosji Sowieckiej i państwach faszystowskich, ilustracją drugiego mogą być w pewnym stopniu państwa skandynawskie. Nie trzeba wyjaśniać, że zgodna z duchem prawdziwej demokracji jest wspólnota, oparta na dobrej woli jej członków. Przykre doświadczenia z epoki indywidualistycznej, kiedy tak hojnie szafowano hasłami wolności, równości i braterstwa, przekonują nas o tym, że same tylko perswazje nie mogą wystarczyć, aby skłonić oporne jednostki do podporządkowania się interesom grupy. Nie wystarczą również połowiczne środki. W ramach przyszłej orga-

nizacji społecznej winien istnieć zespół środków przymusu i sankcji karnych w stosunku do jednostek o tendencjach odśrodkowych i egoistycznych. Integralną częścią współczesnych pojęć demokratycznych jest idea przodownictwa społecznego, wyrażana w koncepcjach elity. Elita jest koniecznością każdego ustroju, każdej zbiorowości a więc i demokracji. W tym wypadku najbardziej interesuje nas zagadnienie reguł doboru elity.

Reguły doboru elementu przodowniczego, który stanowi szkielet nowoczesnej demokracji muszą być elastyczne i wydobywać ze społeczeństwa twórcze siły na powierzchnie życia zbiorowego. System włączania do elity winien odbywać się w ustawicznym kontakcie z procesami rozwojowymi mas. Każde oderwanie i odcięcie się od naturalnego podłoża społecznego stwarza z elity uprzywilejowaną kastę, zamknięty w sobie klan, który troszczy się wyłącznie o dobro własne, zapominając o interesach całości. W tym wypadku znika moment społecznego zaufania, opinia traktuje swoich przywódców, jako obcą narzuconą władzę odnosi się do nich wrogo i z nienawiścią. Ustrój demokratyczny może się tylko opierać na elicie żywej, trwale zasilanej najbardziej twórczymi sokami organizmu społecznego. O doborze członków elity nie może w żadnym wypadku decydować ani urodzenie, ani majątek, ani nawet wyłączne powoływanie się na przeszłe zasługi. Jest to sprawa posiadania rzeczowych kwalifikacji zawodowych, wysokiego poziomu moralnego i aktualnego udziału w pracy na rzecz ogółu".

W koncepcji tej zacieśnione nieco jest tylko pojęcie elity, która w naszym rozumieniu ma o wiele szerszy charakter i szerszy zasięg. Niemniej reguły doboru są jednakowe, jak również konieczność nowego typu Polaka, realizatora tych koncepcyj, o którym w zakończeniu swego artykułu mówią „Przemiany".

„Problem wprowadzenia w życie pełnego ustroju demokratycznego w Polsce jest problemem moralnym i wartości charakteru nowego człowieka, które w każdym działaniu ludzkim nigdy nie zawiodły".

J. Ol.

Nie bezdroża, a prosta droga

W „Polityce" (dawny Bunt Młodych) ukazał się wielki artykuł znanego ekonomisty Studentowicza p. t. „Bezdroża Narodowego radykalizmu", atakujący nasz program w dwóch bardzo istotnych punktach — organizacji politycznej narodu i roli państwa w gospodarstwie.

Dyskusję z autorem utrudnia niezwykle jego zasadniczy stosunek do spraw publicznych, wyrażony w zakończeniu artykułu:

„Uczciwi i mądrzy ludzie muszą iść własną drogą. Drogą która wprawdzie nie wiedzie do władzy, ale może przynajmniej pośrednio przynieść krajowi pożytek. Albowiem jest jedną z największych prawd, że kraje rosną nie dzięki, lecz wbrew rządom, dzięki zaś wysiłkom charakteru,

ażeby, gdy ich wiedzie na manowce, władzą wzgardzić".

Takie stanowisko a priori wyklucza możliwość pełnego zrozumienia, czym jest program. Program nie jest dysertacją naukową, analizującą różne elementy rzeczywistości, nie jest jednak także zbiorem haseł dla ułatwionej agitacji. Uczciwy program jest krystalizacją woli społecznej, wskazaniem rozwiązania pewnych wybranych najważniejszych spraw — nie obejmuje wszystkich spraw, wskazuje tylko wytyczne.

Z tego pierwszego niezrozumienia wynikają dalsze. Autor artykułu odnosi się bardzo sceptycznie do koncepcji hierachicznej organizacji narodu i pisze:

„Polska dopiero co uzyskała hierarchiczną organizację polityczną narodu w postaci konstytucji kwietniowej i to z rąk bez porównania wyższego autorytetu niż twórcy ruchu narodowo-radykalnego".

Konstytucja jest to ustawa o ustroju naczelnych władz państwowych i zasadniczym ich stosunku do obywatela. Struktura najwyższych władz administracyjnych to zupełnie coś innego niż organizacja polityczna narodu. Cechą nowoczesnego państwa (Włochy, Niemcy, Portugalia it.d.) jest właśnie stworzenie zalążków organizacji politycznej narodu, organizacji sensu stricto, nie w przenośni, której instytucje państwowe są podporządkowane. To leży w linii rozwoju społeczeństw naszej cywilizacji i jest urzeczywistnieniem państwa narodowego.

Powstaje tu istotnie kapitalny, dla każdego zresztą ustroju, problem doboru ludzi, problem którego ustrój przedstawicielski (parlametarny) zupełnie nie umiał rozwiązać. Studentowicz widzi go w barwach czarnych:

„Jak uniknąć tyranii z jednej oraz zapewnić awans społeczny najbardziej wartościowym jednostkom z drugiej strony? Jeżeli się ma obronić najsłabszą nawet jednostkę przed tyranią, to musi się jej dać w ręce środki obrony. Ale jakie? Jeżeli charaktery mają państwem rządzić, a nie karierowicze, to kto będzie oceniał jednostki i rozdzielał nominacje i według jakich kryteriów?"

Rozwiązania tego zagadnienia autor nie widzi. Znowu błąd wynikający z naukowego nie aktywnego nastawienia. Zapewne że nie było i nie będzie nigdy ustroju, w którymby pozycja społeczna i polityczna każdego odpowiadała ściśle jego wartości wewnętrznej. Ale w porównaniu z ustrojem parlamentarnym, hierarchiczny nas do tego ideału zbliża. Oceniać jednostkę będzie jej zwierzchnik, w ogromnej większości wypadków wyżej od niej stojący. Aby zaś skorygować nieuniknione błędy, musi on się opierać na pewnych kryteriach obiektywnych, różnych na rozmaitych poziomach. (Przy przyjęciu do organizacji względy głównie negatywne: niekaralność za przestępstwa hańbiące lub antypaństwowe, wyżej pozytywne: stopień naukowy, wyniki pracy społecznej lub zawodowej i t. p.). Najważniejsze wszakże kryterium tworzy samo życie, jeśli organizacja ma cele ustalone wymagające wielkich wysiłków i ofiar — tu ludzie sami zdają ustawicznie publiczny egzamin.

W części gospodarczej artykułu autor ubocznie atakuje zakres władzy państwa w gospodarce, a zasadniczo kluczową dla ekonomii sprawę kształtowania się ceny. Nie dostrzega on, że zasadniczą rzeczą w naszym programie jest nietyle zakres kompetencji państwa i centralne planowanie, ile organizacja społeczno-zawodowa wszystkich ludzi gospodarujących. Bez zrozumienia tej koncepcji nie można słusznie ocenić unarodowienia (nie chcemy używać słów „uspołecznienia" z tych samych względów dla których autor woli unikać w swych koncepcjach słowa „planowość") kredytu, handlu hurtowego i kolosów przemysłowych. Banki czy hurtownie—a zaznaczyć tu odrazu trzeba, że sprzedaży wytworów przemysłowych przez wytwórców nie uważamy w tym znaczeniu wcale za hurt i nie chcemy wcale wywłaszczać — będą nie w rękach biurokracji państwowej, lecz w rękach samych zorganizowanych w postaci sekcji zawodowych organizacji politycznej narodu pro ducentów (rozumiemy tu zarówno przedsiębiorców jak i robotników).

Centrala państwowa będzie tworzyła ogólne ramy planu, ale nie administrowała tymi instytucjami. Nie biurokracja państwowa, lecz ludzie danego zawodu będą także kontrolowali korzystanie z własności.

Sprawy kształtowania się cen rynkowych zasadom programu narodowo - radykalnego nie przesądzają. W interpretacji tych zasad w „Ruchu Gospodarczym" atakowany przez Studentowicza, autor stanął na stanowisku, że istnieć będzie centralny ośrodek planowania. Nie jesteśmy tu w stanie w wielu zdaniach rozstrzygnąć tej sprawy, która wymaga obszernej rozprawy ekonomicznej. Nie wątpimy jednak, że autor omawianej interpretacji podejmie w najbliższym czasie dyskusję z krytykiem w której wyjaśni swoje stanowisko.

W. W.

Program gospodarczy „Polityki"

Pismo „Polityka" ogłosiło w nr. 28 — artykuł Kazimierza Studentowicza p. t. „O ustrój Pracy". Artykuł ten ma być wyrazem poglądów gospodarczych grupy reprezentowanej przez „Politykę". Całość potraktowana jest jako pewien program, systemat obejmujący całokształt zagadnień gospodarczych.

Zasadniczym zarzutem, jaki należy postawić tym tezom gospodarczym, jest ich oderwanie od całokształtu ustroju politycznego. Istotny program gospodarczy musi być związany z ogólną konstrukcją ustroju politycznego, względnie z jego przebudową. Z tego oderwania wynika cały szereg słabych stron tez gospodarczych „Polityki".

Przede wszystkim uderza brak skonkretyzowania, realnego wskaźnika rozwiązania problemów poruszonych przez odpowiednie tezy. Jest postawione hasło, w formie konieczności bez podania realnej drogi, czy też środków, lub form realizacji. Tak np. teza 10-a mówi:

„Należy stworzyć takie warunki, ażeby obok przemysłów surowcowych, oraz wielkich zakładów mo-

gły się równocześnie pomyślnie rozwijać średnie i małe warsztaty pracy".

Ani teza, ani komentarz do niej nie mówią jednak w jaki sposób może to być zrealizowane.

Podobnie teza 12-ta mówi:

„Formy władania przedsiębiorstwem winny zostać zmienione w kierunku zwiększenia ich rentowności".

Teza jest również mocno niejasna i niezrozumiała. Przecież kwestia rentowności zależy przede wszystkim od rynków zbytu. Problem nie jest więc właściwie postawiony i rozwiązany.

Oderwanie od całokształtu zagadnień polityczno-gospodarczych, niejednolitość występuje jeszcze wyraźniej w tezie 17, gdzie realizacje robót publicznych i ich przygotowania warunkuje się uprzednim ożywieniem życia gospodarczego. Program gospodarczy jest potrzebny w pierwszym rzędzie właśnie celem ożywienia życia gospodarczego.

Dużo innych tez nie stanowi już nowości programowej, Były one już wcześniej ogłoszone, choćby w „Zasadach programu narodowo-radykalnego".

Dla przykładu przytaczam tezę I „Polityki":

„Własność prywatna winna być traktowana, jako depozyt społeczny".

i 1 punktu narodowo-radykalnego programu gospodarczego:

„własność jest użytkowaniem rzeczy z ramienia Narodu".

Teza 11-ta „Polityki" brzmi:

„Przyszłość rolna Polski leży głównie w małych, ale mimo to samowystarczalnych, niepodzielnych, oraz intensywnie uprawianych gospodarstwach rolnych".

Ten sam problem w sformułowaniu „Zasad programu narodowo-radykalnego":

„Podstawą ustroju rolnego — samodzielne, pełnorolne, niepodzielne gospodarstwo chłopskie, utworzone przez parcelację i komasację".

Reasumując — całość nie stwarza wrażenia jednolitego systemu, programu gospodarczego i nie może stanowić podstawy rozwiązania najżywotniejszych problemów gospodarki polskiej. **J. Ol.**

Książki i wydawnictwa

Jerzy Zdziechowski: „Mit złotej waluty". Warszawa 1937.

Kryzys gospodarczy, szalejący na całym świecie, stanowił zjawisko w dziejach gospodarstwa poniekąd wyjątkowe. Rozmiarami i natężeniem przeszedł wszelkie dotychczas znane przesilenia. Ekonomiści określili ten kryzys mianem Wielkiego Przesilenia.

Przebieg kryzysu wraz z towarzyszącym mu na ogromną skalę bezrobociem skupił na sobie powszechną uwagę. Dotykał wszystkich. Jednych bezpośrednio, innych pośrednio; jednych więcej, innych mniej, ale uderzał we wszystkich i wszystko dezorganizował.

Analiza kryzysu doprowadziła do całego szeregu najróżnorodniejszych teoryj. Usiłowano znaleźć przyczyny tego zjawiska w różnych elementach rzeczywistości gospodarczej. Jedni szukali w dziedzinie produkcji, inni w konsumcji, a wreszcie jeszcze inni w wymianie. Byli nawet tacy, którzy uważali, że kryzysy są wywoływane plamami na słońcu (Jevons).

W związku z tym występowały w ekonomice rozwiązania, mające na celu eliminacje, względnie łagodzenie przesileń. Literatura tego typu ogromnie wzrosła. Nastąpiło tu zjawisko inflacji najróżnorodniejszych prac i przyczynków. Specjalnie dziedzina zjawisk pieniężnych stała się terenem zaciekłych zmagań. Tutaj nowe pomysły mnożyły się bez liku.

Monetarne teorie kryzysu, usiłujące wyjaśniać przesilenia bądź wyłącznie przy pomocy przyczyn z zakresu zjawisk pieniężnych, bądź też uznając inne momenty z przewagą jednak czynników pieniężnych, doczekały się bogatej literatury. U nas w Polsce opublikował b. minister Skarbu p. Jerzy Zdziechowski pracę p. t.: „Mit złotej waluty", gdzie problem kryzysu ujął z punktu widzenia monetarnego.

Zasadniczą tezą książki jest twierdzenie, że złoto nie jest czynnikiem, który byłby wystarczającą i jedyną podstawą danych ustrojów pieniężnych. Złoto, jako podstawa pieniądza uzależnia ten ostatni od polityki t. zw. centrów złota. W ten sposób pieniądz przestaje być narzędziem rozbudowy własnego gospodarstwa narodowego, a staje się czynnikiem obcej ekspansji i obcych wpływów. Tymczasem p. Zdziechowski słusznie pisze: „miarą jest pieniądz krajowy. Jest on miarą narodową, bo niezależną od żadnej potęgi obce. Utrzymuje on stałość poziomu cen, bo miarą jest ilość dóbr, które można za nią otrzymać, a nie waga zawartego w niej złota (str. 128)". P. Zdziechowski zaleca „izolację od złota", jest zwolennikiem ożywienia drogą takiego chwycenia kursu waluty, któryby zapewnił „poziom cen, na którym może być zbudowana rentowność warsztatów i konkurencyjność produkcji przemysłowej na rynkach przemysłowych" (str. 222). Taki kurs w stosunku do złota min. Zdziechowski nazywa parytetem gospodarczym. W dzisiejszej sytuacji chodzi więc o kwestię pota-

nienia pieniądza, jest to sprawa kluczowa, obok podniesienia rentowności i lepszego podziału dochodu społecznego. Min. Zdziechowski patrzy sceptycznie na tych, którzy zalecają przetrwanie, licząc na koniunkturę światową. „Co ta koniunktura mogłaby nam dać więcej? — pisze p. Zdziechowski — Przypływu kapitałów nie da, bo nie ma drogi do ich odpływu. Więcej nam sprzedawać nie będą, bo nie stać nas na zwiększenie przywozu. Więcej od nas nie kupią, bo jesteśmy na rynku najdrożsi".

Droga na przyszłoć tkwi w planowej interwencji państwa, przede wszystkim na terenie polityki pieniężnej. P. Zdziechowski zaleca zwiększyć obieg, gdyż jego zdaniem rozmiary obiegu w Polsce nigdy nie odpowiadały potrzebom gospodarczym, wskutek czego pieniądz hamował normalny rozwój naszego gospodarstwa. Jednakże sprawa obiegu kwestii nie wyczerpuje. Rozumie to doskonale p. Zdziechowski. Proponuje on nietylko zerwanie ze złotem i zwiększenie obiegu, jako dwa ściśle powiązane momenty, będące punktem wyjścia do budowy nowego systemu pieniężnego, który dopiero stanie się prawdziwym narzędziem rozbudowy gospodarstwa.

Podstawy tego systemu są: a) Dewaluacja, która winna doprowadzić do niższych cen od zagranicznych cen w złocie, b) Stabilizacja cen wewnętrznych na poziomie, zapewniającym warsztatom produkcyjnym rentowność, c) Ruchomy kurs złotego w stosunku do złota, d) Równowaga zwyczajnego budżetu państwa, e) Wykonanie wielkiego planu inwestycyjnego, f) Zasadnicze powolne powiększanie obiegu pieniężnego w granicach potrzeb; g) Regulowanie obiegu przy pomocy polityki otwartego rynku, h) Zmiana statutu Banku Polskiego w kierunku uczynienia z niego głównego organu monetarnej polityki państwa, zniesienia ustawowej granicy pokrycia banknotów złotem, ustanowienia pokrycia w pewnych granicach emisjami krótko i średnio terminowymi oraz zapasami surowców o bezspornym znaczeniu dla obrony państwa, uznania złota za własność Skarbu. Złoto miałoby być wykupione przez państwo przymusowo i ustalony zakaz jego posiadania i przechowywania. Utrzymane być winno ustawodawstwo dewizowe, aż do osiągnięcia wewnętrznej równowagi cen. Oparcie rozrachunków pieniężnych na clearing'u i obrocie bezgotówkowym. Rozwiązanie karteli surowcowych. Planowanie w zakresie surowców, kredytu, podziału dochodu społecznego i handlu zagranicznego. W zakresie planowania państwo ma być czynnikiem kontroli i decyzji.

Oto w skrócie stanowisko p. Zdziechowskiego. Poparte ono jest ciekawą i głęboką analizą systemu Roosevelta i zbadaniem „alchemii" dr Schachta. Obok tego mamy prześwietlenie polskiej rzeczywistości gospodarczej, z której jako wniosek wyprowadzono wyżej podaną konstrukcję zmiany istniejącego stanu rzeczy.

W związku z książką min. Zdziechowskiego nasuwa się szereg uwag zasadniczej natury. Książka ta jest wyrazem ideologii nacjonalistycznej. Wadą jej jest brak u-

względnienia momentów natury politycznej. Polityka, ustrój państwa, dynamika zorganizowanych politycznie mas Narodu są jedynie w stanie zapewnić możność realizacji wielkich planów gospodarczych. Bez tego wszelkie, najlepsze nawet, plany pozostaną bez znaczenia, nie będą mieć wpływu na kształtowanie rzeczywistości. Zaletą główną jest doktryna nacjonalizmu gospodarczego, uznana za twórczą siłę rozwojową. W oparciu o tę doktrynę autor konsekwentnie rozwija i formułuje swój system posunięć z zakresu życiowej praktyki. System wyłożony w sposób jasny, logiczny i przystępny, poparty dużym materiałem erudycyjnym stanowi poważny wkład do literatury ekonomicznej. Wartość jego jest tym większa, że jest dostępny nietylko dla specjalistów, ale i dla ogółu kulturalnych czytelników, interesujących się zagadnieniami gospodarczymi.

Jeśli chodzi o stanowisko ekonomiczne autora, to należy podkreślić, że akcentowanie momentów pieniężnych i ich znaczenia dla rozwoju gospodarki jest naogół słuszne. Zjawiska bowiem pieniężne występują współcześnie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, wszędzie mamy do czynienia z rachunkiem pieniężnym. Stąd pieniądz jest jednym z czynników, wywierających specjalny wpływ na wszelkie czynności gospodarcze, podejmowane na tle życia społecznego. Pieniądz wiąże pracę z kapitałem i pozwala synchronizować i mierzyć najróżnorodniejsze dobra i usługi. Jest uniwersalnym miernikiem, metrem do wartościowania. Należy więc czuwać, by mógł całkowicie to zadanie wypełniać. Min. Zdziechowski szkicuje jak należy przeprowadzić techniczne takie czuwanie, aby ono było naprawdę skuteczne.

Marian Reutt

Jan Mosdorf: „Wczoraj i Jutro", Warszawa 1938. Nakład „Prosto z Mostu".

Wydana przez „Prosto z Mostu" książka Mosdorfa jest pierwszą częścią dwutomowej pracy. Właściwą, pełną ocenę książki będzie można dać dopiero po wyjściu drugiego tomu, tym więcej, że koncepcje programowe Mosdorfa przedstawione będą w części drugiej, a część pierwsza poświęcona jest rozważaniom filozoficzno - historycznym. Część pierwsza to „Wczoraj", część druga — „Jutro". To jest właśnie oryginalne i trafne ujęcie autora, że „Dziś" istnieje dla niego jako przecięcie „Wczoraj" i „Jutro", punkt skrzyżowania przeszłości narodu i jego dążeń. „Wczoraj" pojęte jest bardzo szeroko. Mosdorf ukazuje rozwój idei w cywilizacji od Św. Augustyna po dzień dzisiejszy, następnie przedstawia historię społeczną Polski od prehistorii słowiańskiej do zamachu majowego. Autor skromnie nazywa swoją pracę publicystyką. Jest to jednak w gruncie rzeczy znacznie więcej niż publicystyka — Mosdorf daje zarys historii filozofii i historii społecznej, wykazując przy tym dużą erudycję. Można się z nim sprzeczać o szczegóły np. pogląd nie oparty na podstawach o szczególnym parlamentaryźnie w ustroju plemion słowiańskich, gdy identyczne formy znały plemiona germańskie i celtyckie, lub przekonanie o specyficzności „Liberum veto", gdy w rzeczywistości znało tę instytucję sze-

reg krajów w średniowieczu, lecz całość jest przekonywująca. Najciekawsze są ustępy książki poświęcone ocenie okresu „niepodległościowego". Autor zajmuje tu stanowisko bardzo obiektywne, reprezentuje pogląd młodego pokolenia, wolny od sporów przeszłości. Mosdorf operuje jasnymi i zwartymi syntezami, reprezentującymi często myśli różnych autorów młodego pokolenia. To też z prawdziwym zainteresowaniem oczekiwać należy drugiego, programowego tomu „Wczoraj i Jutro".

W. Wasiutyński

Stefan Niebudek: „W kraju czarnych koszul". Częstochowa 1937.

Istnieje słynne powiedzenie Mussoliniego: „Lepiej żyć jeden dzień, jak lew, niż sto lat, jak owca". Zdanie to w znakomitym skrócie wskazuje nietylko każdemu człowiekowi system jego życia, ale również stanowi świetną charakterystykę narodu włoskiego pod rządami faszyzmu. Włochy do przełomowego dnia „marszu na Rzym" były narodem bez świadomości wielkich celów i zadań przed nim stojących, bez woli wielkości. I oto zjawił się ruch, ogarniający nie tylko formy życia politycznego i gospodarczego, ale sięgający do podstaw ducha człowieka i głębi bytu narodowego i potrafił z narodu lekceważonego powszechnie i państwa, z którym się nikt nie liczył stworzyć w ciągu lat kilkunastu naród przodujący innym i potężne imperium.

Czy tajemnica faszyzmu leży tylko w geniuszu Mussoliniego? w popularności haseł, które on rzucał? w sprawnym funkcjonowaniu nowoczesnego ustroju nie dławionego masońską siecią demoliberalizmu? Nie tylko i nie przede wszystkim. Faszyzm odrodził tak wspaniale naród włoski dlatego w pierwszym rzędzie, że potrafił go natchnąć wolą wielkości, że powiedział mu: „żyj jak lew!" Faszyzm w ciągu krótkiego okresu czasu wychował naród, przebudował jego psychikę nie przez schlebianie mu, nie przez sprawne zaspakajania jego potrzeb gospodarczych, ale przez porywanie go do rzeczy wielkich, przez pociąganie go do olbrzymich twórczych wysiłków.

Takie Włochy, Włochy imperialistyczne już nie tylko w marzeniach, ale i w rzeczywistości pokazał nam w formie wrażeń z podróży Stefan Niebudek w książce „W kraju czarnych koszul". W proste, jasne, dla każdego dostępne obrazy ujęte wrażenia uderzają swoją trafnością. Nie łatwo w natłoku spostrzeżeń, dokonanych w ciągu 10 zaledwie dni wybrać te najistotniejsze, najbardziej charakterystyczne. Ale autor tego dokazał nie tylko dzięki swojej umiejętności odbierania i formułowania wrażeń. Niebudek jest klasycznym w swoich odczuciach, sposobie rozumowania, w swojej psychice, przedstawicielem młodego pokolenia polskiego, które dość ma życia „jak owca", które dusi się w atmosferze pozbawionej tchnienia wielkości, które pożąda dla Polski imperializmu nietylko w marzeniach swoich, ale i w rzeczywistości. I dlatego Niebudek nie jest tylko zewnętrznym obserwatorem Włoch faszystowskich, ale potrafi sięgnąć do istotnych podstaw: bo rozumie je i odczuwa.

Dla autora, jak i dla każdego młodego Polaka Włochy są krajem podwójnie bliskim: jako „kraj świętych", w którym katolik znajduje dla siebie źródło wzmocnienia wiary i jako państwo, które pierwsze w świecie zrealizowało w dużym stopniu ideał nowoczesnego nacjonalizmu.

„W kraju czarnych koszul" nie jest żadnym studium o Włochach faszystowskich i nie leży to wcale w intencjach autora. Zostało napisane jak stwierdza we wstępie Niebudek „by wzmocnić front walki o tak drogą nam Polakom ideę narodową, dziś — w okresie zażartej i całkiem otwartej wojny dwu światów — utożsamianą z ideą faszyzmu" i zadanie to jako wydawnictwo popularne spełnia doskonale, gdyż wskazuje na istotne podstawy ruchu narodowego i na to, w jaki sposób realizuje on wielkość Ojczyzny.

Katolicyzm, jako podstawa światopoglądowa · imperializm, jako postawa duchowa — to są zasadnicze założenia faszyzmu. I choć jest on ruchem narodowym czysto włoskim i przez to różnym w wielu punktach od ruchu narodowego polskiego — to jednak te dwie zasadnicze cechy muszą być przyjęte przez Naród Polski, by nie żył on „jak owca, lecz, jak lew".

T. Lipkowski

Misja dziejowa Polski

Człowieka od zarania dziejów pchała do czynu ciekawość. Tkwiła w nim potrzeba odkrywania rzeczy nowych i przeżywania niezwykłych. I nietylko odkrywania czy przeżywania, ale i poznawania czyli poprostu włączania w obręb własnej jaźni. Poznanie przecież nie jest niczym innym, jak opanowywaniem. Ciekawość jest fundamentem pędu do poznania, warunkuje go. Ciekawość jest poprostu biologiczną siłą, dającą impuls do działania i pozwalającą gatunkowi przystosowywać się dowarunków życiowych. Ciekawość jest motorem, pobudzającym człowieka do pracy. Praca jest aktem poznawczym i twórczym, dającym panowanie nad światem. Praca rozszerza jaźń ludzką, będąc zarazem przejawem ducha, dążącego do realizacji celów, nakreślonych człowiekowi przez Boga. Bóg pcha człowieka do czynu zapomocą wzbudzenia w nim uczucia ciekawości. Na tym polega doniosłość, dręczącego ludzkość pytania: „dlaczego".

Instynkt wielkości

W rzeczywistości społecznej wyraża się to w odkryciach, podbojach i wynalazkach. Odkrywa się nowe lądy. Podbija się inne plemiona. Opanowywa się przyrodę przy pomocy techniki. Jednostki, u których aktywność jest większa, wskutek silniejszego pędu do poznania i opanowywania, dążą do władzy i kształtują historię. Występuje u nich świadomość własnego przeznaczenia, zjawia się wiedza tego, co i jak powinno być dokonane. W związku z tym pcha ich nieomylny instynkt wielkości w kierunku organizowania stosunków życiowych zgodnie z własną wolą i oceną, zgodnie z własnym odczuwaniem i rozumieniem rzeczywistości i jej celów oraz potrzeb, zgodnie z własnym poglądem na świat. I kiedy zanika ów instynkt wielkości wola słabnie, oceny przestają być trafne, odczucie i zrozumienie rzeczywistości i jej celów oraz potrzeb przestaje być prawdziwym, przestaje odpowiadać temu co jest. Jednostka wielka staje się zwykłym człowiekiem.

Człowiek poznając usiłował przystosowywać rzeczy poznane do swoich potrzeb i wymagań. Opanowywał, brał w posiadanie i wreszcie użytkując ciągnął korzyści, co było naturalną konsekwencją opanowywania. W tym zatym należało szukać dalszych przyczyn podbojów, odkrycia owych lądów i postępu technicznego, z tym też łączył się proces uświadamiania sobie wszystkich korzyści, stąd wypływających. Uświadomienie to zresztą miało wpływ ra-

czej drugorzędny. Interes zazwyczaj nie bywał główną pobudką ani odkryć, ani podbojów, ani wynalazków.

Nowoczesny nacjonalizm

Dziś te procesy przeniosły się na inną płaszczyznę. One się uspołeczniły, stając się własnością osobowości wyższego rzędu — własnością Narodów, które wystąpiły na widownię dziejową, jako wielkie organizmy procesów psychospołecznych, jako ogniska prądów kulturalnych. Narody współczesne, jako osobowości świadome i ukształtowane, niczym dawniej jednostka, usiłują włączać w obręb własnej jaźni organizmy narodowe biologicznie i kulturalnie słabsze. Włączanie to, opanowywanie jest w pewnym sensie twórczością kulturalną. Polega ono bowiem na przeszczepianiu kultury organizmu zdobywającego zdobytemu. Jednocześnie zdobywca wzbogaca swoją silniejszą kulturę pierwiastkami nowymi, kultury organizmu zdobytego. Wzrasta tedy i rozwija się, krzepnie i potęguje typ kultury, prowadząc do wyższego typu życia, do pełniejszego samookreślenia się i do osiągnięcia wyższego poziomu życia duchowego. A to jest właśnie celem życia doczesnego. W granicach tego celu Narody mają określone zadania, albo inaczej określoną misję. Celem Narodu jest wypełnienie Jego misji dziejowej. Idea misji staje się potężną dźwignią, kierującą polityką współczesnych narodów. W związku z tym wiek XIX był wiekiem odrodzenia imperializmu i rozpoczął okres rodzenia się współczesnych imperiów. Dziś proces tworzenia się imperiów jest w pełnym biegu. Powstało Imperium Włoskie z faszystowskim poglądem na świat. Narodziła się Trzecia Rzesza z hitleryzmem, jako podstawą poglądu na świat. Dźwignęła się Rosja z wieloletniego snu i podjęła ideologię narzuconą jej z zewnątrz, jako wyraz swoich dążeń światopoglądowych. Każde z tych państw ma wyraźne poczucie swej misji dziejowej.

Italia chce narzucić swiatu rzymską kulturę, której odrodzeniem jest faszyzm. Niemcy chcą zrealizować panowanie najwyższej ich zdaniem i najbardziej twórczej kulturalnie rasy germańskiej, w imię zapewnienia zwycięstwa i rozwoju najwyższemu jajakościowo typowi kultury. Czerwona Rosja pragnie urzeczywistnienia międzynarodowej rewolucji proletariatu, którego państwem mieni się być, uważając się za państwo mas pracujących, powołane do ich obrony i wyzwolenia. Inne Narody szukają swego zadania, swojej misji. Muszą bowiem uzasadnić rację swego istnienia w świecie. Inaczej prawa do istnienia nie mają i będą zniesione z powierzchni dziejowej, zwłaszcza, że w imię samego trwania, jako Naród nie zdołają zmobilizować potrzebnych sił, żeby się skutecznie przeciwstawić uciskowi, opanowanych szałem i ogniem apostolstwa państw, realizujących własne misje.

Na tle tych rozważań rysuje się ostro problem misji dziejowej Polski. Problem dla nas istotny o tyle, że rozstrzyga o naszym „być albo nie być".

Zadania historyczne Polski

Problem misji dziejowej Polski jest zagadnieniem wielopłaszczyznowym, mającym swoje apetyty religijne, filozoficzne, polityczne, społeczne i ekonomiczne. Każdy z tych aspektów ma swoje znaczenie i warunkuje w ostatecznym rezultacie możliwość wypełnienia naszego dziejowego zadania.

Zachodzi pytanie, czy my wogóle mamy jakieś określone zadanie? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w naszej świadomości. Wyrazem jej jest nasza twórczość kulturalna. W dziełach najlepszych synów Polski należy znaleźć tę odpowiedź. Dzieła te bowiem określają polską świadomość religijną, filozoficzną, polityczną, społeczną i ekonomiczną. W nich znajdziemy wyraźnie sformułowane przekonanie, że Polska ma określone zadanie historyczne, ma swoją misję dziejową, będącą uzasadnieniem racji jej istnienia. Chodzi tylko o to na czym to zadanie polega? Co Polska musi dać historii, aby jej istnienie nie było nonsensem samo w sobie?

Odpowiedź na to pytanie jest sformułowaniem misji dziejowej naszego Narodu. Narodowy-Radykalizm stawia sobie to pytanie, jak każdy wielki prąd dziejowy, więcej Narodowy-Radykalizm na to pytanie próbuje odpowiedzieć.

Religijno-filozoficzna podstawa

Misja dziejowa Polski w aspekcie religijnym występuje, jako postulat kształtowania, urabiania i pielęgnowania katolickiej świadomości religijnej i opartej na niej świadomości moralnej i prawnej. Ma to przygotować człowieka do osiągnięcia celu ostatecznego jakim jest Bóg. Świadomość religijna i oparta na niej świadomość moralna i prawna mają utworzyć wysoką atmosferę życia duchowego, mają nadać życiu głębokie piętno metafizyczne i nieprzemijającą wartość, związaną z realizacją nauki chrześcijańskiej w każdym czynie człowieka. Ten klimat duchowy, przeniknięty religijnością musi promieniować z Polski na inne narody słowiańskie. W ten sposób polityczna ekspansja Polski uzyska moralne uzasadnienie i stanie się czynnikiem twórczym, bo będzie zdobywaniem narodów dla Boga.

Aspekt filozoficzny naszej misji dziejowej rysuje się jako synteza praktycznego idealizmu, z zasadami filozofii katolickiej. Zasadniczym elementem tej syntezy jest uznanie, że człowiek ma wolną wolę i że jego obowiązkiem jest dążenie do doskonałości,

realizowane na tle własnego Narodu. Wola człowieka kierowana jest przez rozum, zdolny do poznania rzeczywistości i do jej oceny. Człowiek jako istota rozumna uświadamia sobie własne cele i dąży do ich wypełnienia. Droga realizacji celów człowieka prowadzi przez czyny. W działaniu, w pracy kształtuje człowiek własną treść duchową, nadaje wartościom osobistym określoną postać i zdobywa prawo do zajmowania wśród innych ludzi odpowiedniego miejsca. Warunkiem dopełnienia celów człowieka jest życie związane z Narodem. Naród jest tym tłem, na którym człowiek może rozwinąć własną osobowość, zdobyć te cechy, które z punktu widzenia prawd ostatecznych, danych w Objawieniu, stanowią conditio sine qua non dopełnienia celów człowieka, aż do celu ostatecznego, jakim jest Bóg. Filozofia tedy narodowego-radykalizmu jest filozofią, uznającą wartość człowieka jako istoty społecznej, obowiązanej przez pracę i czyny dążyć do Prawdy i Dobra, do miłości i sprawiedliwości społecznej, realizować postulaty religijne i narodowo-polityczne. Filozofia ta jest syntezą myśli katolickiej i nacjonalistycznej. Ma więc wyraźne zabarwienie religijne. W tej dziedzinie zatym chodzi o harmonijnie ukształtowanego duchowo człowieka o całkowitym poglądzie na świat. Polska ma tutaj wyraźny obowiązek zdobycia dla tej filozofii innych Narodów, gdyż w filozofii tej zamyka się Prawda.

Polityczna i gospodarcza rola Polski

Aspekt polityczny misji dziejowej Polski wypływa rzecz jasna z poprzednich momentów i ma swoje wyraźne uzasadnienie religijne, moralne, prawne i filozoficzne. Opiera się o obowiązek zdobywania dla prawdy tych, którzy jej jeszcze nie poznali, albo poznać wogóle bez zmiany świadomości narodowej nie są zdolni. Punkt ciężkości polityki polskiej leży w zdobyciu Wschodu dla katolicyzmu i tym samym dla kultury polskiej. Zdobycie Wschodu dla katolicyzmu i tym samym dla polskiej kultury jest związane ze zdobyciem politycznym tegoż Wschodu. Można to zdobycie realizować w różnej płaszczyźnie. Przede wszystkim chodzi tu o wyzwolenie małych i gnębionych Narodów na terytorium — Z.S.R.R. Rozbicie Rosji na szereg drobnych organizmów narodowo-państwowych oto zasadniczy cel polityczny Polski, która musi wyraźnie te Narody małe popierać i wiązać kulturalnie ze sobą, stając się dla nich ośrodkiem cywilizacyjnym. Drugim istotnym momentem jest organizacja słowiańszczyzny przeciwko naporowi Niemiec. W związku z tym musi Polska wytworzyć nawewnątrz zwarty i autorytatywny ustrój polityczny, który ma być pewnym narzędziem jednolitego działania całego Narodu, zdolnego do gigantycznych zrywów i posunięć.

Zdobyć i zorganizować Wschód i Środkową Europę prze-

ciw protestancko-germańskiemu Zachodowi, takby wyglądał aspekt polityczny misji dziejowej Polski.

Aspekt natomiast społeczny polega na utworzeniu takiego ustroju społecznego, w którym obok istotnego zniknięcia różnic kulturalnych, obok rzeczywistego upowszechnienia kultury nastąpi prawdziwe zjednoczenie Narodu we wspólnotę duchową, kulturalną, i towarzyską, we wspólnotę, wiążącą członków Narodu czynną i silną więzią miłości wzajemnej. Idea miłości społecznej, związana integralnie z katolicyzmem, była wysuwana przez jednego z najwybitniejszych prawników na świecie, Polaka Leona Petrażyckiego. Głęboka i prawdziwa miłość względem innych Polaków, zdolność wyrzeczeń i poświęceń dla Nich, dalej organizacja tej miłości drogą złamania kapitalistycznego ustroju społecznego i wychowania psychiki polskiej w bezwzględnym duchu zespolenia wzajemnego na tle i w oparciu o jednolity pogląd na świat, oto społeczny aspekt dziejowej misji Polski. Organizacja doskonałej wspólnoty opartej o miłość i sprawiedliwość, zjednoczonej więzami wspólnego poglądu na świat, zdobywczej i bohaterskiej, oto cel dążeń narodowego-radykalizmu, cel rozumiany jako misja realizacji społecznie doskonałego Narodu.

Aspekt ekonomiczny naszej misji dziejowej, polega na realizacji prawdziwego demokratyzmu ekonomicznego, na upowszechnieniu bogactwa, zysków i własności. W literaturze ekonomicznej Polski niejednokrotnie podkreślano, że bogactwo jest wówczas bogactwem Narodu, kiedy nie garstka członków tego Narodu jest milionerami a masy biedne, tylko kiedy masy są zamożne. To moment pierwszy, społeczny moment ekonomiki. Drugim ekonomicznym momentem ekonomiki jest organizacja materialnej potęgi Narodu, jako zespołu środków, dających Narodowi swobodę realizacji własnych celów. Potęga gospodarcza, reprezentowana nowoczesny rozbudowany aparat wytwórczy, zdolny do zaspokajania materialnych potrzeb człowieka i do uzbrojenia militarno-gospodarczego Polski oto aspekt ekonomiczny naszej misji dziejowej. Bogactwo jest również narzędziem zdobywania, jak karabiny maszynowe, czy dobre książki. Tu tkwi znaczenie i rola momentów ekonomicznych. One warunkują osiągnięcie innych nadrzędnych celów Narodu.

Misją dziejową Polski jest stworzenie owego typu kultury, ustroju politycznego, społecznego i ekonomicznego, typu umożliwiającego człowiekowi i Narodowi osiągnięcie ostatecznych celów i zdobycie dla tych celów innych Narodów świata, przez zmianę ich świadomości religijnej, narodowej, moralnej, prawnej, politycznej, społecznej i ekonomicznej.

Marian Reutt.

O. B. Kopczyński

Organizacja wolnych zawodów

Państwa narodowe, których powszechną realizację niosą nowe czasy, zawierają w sobie organicznie postulat narodu zorganizowanego. Dążenie nowoczesnych ruchów narodowych do ujęcia w ramy organizacyjne wszystkich dziedzin życia zbiorowego nie jest wynikiem tylko taktyki politycznej, ani tym bardziej przypadku. Tkwi ono w samej istocie ruchów, których dziejowym zadaniem jest doprowadzenie narodowych wspólnot do pełni, do doskonałej harmonii duchowej i materialnej. Dla spełnienia tego zadania w Polsce Ruch Narodowo-Radykalny musi ogarnąć jednolitą koncepcją organizacyjną także i tę dziedzinę, która — mimo swej doniosłości społeczno-kulturalnej — do dziś trwa w całkowitej niemal dezorganizacji, a mianowicie dziedzinę t. zw. wolnych zawodów.

Pojęcie wolnych zawodów.

Pojęcie jednolitej grupy zawodów wolnych istnieje dziś już raczej jako pojęcie jedynie teoretyczne. Klasycznymi przedstawicielami grupy wolnych zawodów są bowiem — w ogólnym mniemaniu — zawody: lekarzy, prawników, literatów, muzyków, architektów etc. Tymczasem szybko postępująca biurokratyzacja tych dziedzin pracy i twórczości wprowadziła komplikacje, utrudniające ustalenie jednolitej definicji dla tych zawodów i, co za tym idzie, jednolitej organizacji. Istniejąca, ogólnie przyjęta definicja orzekała, że ten zalicza się do zawodu wolnego, kto będąc pracownikiem umysłowym nie jest ani przedsiębiorcą, ani urzędnikiem. Było to kryterium wyraźnie ekonomiczne; zastosowanie jego dziś zmusiłoby do rozdzielenia tradycyjnych grup zawodowych na dwie części. Zupełnie inną grupą zawodową staliby się np. lekarze instytucji społecznych, niż lekarze wolnopraktykujący, czy nawet muzycy — nauczający w szkołach muzycznych, niż muzycy, zarabiający tylko z tantiem autorskich. Przeciw zastosowaniu tego kryterium przemawiają jednak nie tylko względy tradycyjne.

O odrzuceniu jego i tworzeniu organizacji t. zw. wolnych zawodów na innych podstawach decydują przede wszystkim względy kulturalne. Kierując się nimi uznać należy wspólnotę duchową, wynikającą z wykonywania jednego zawodu, za więź silniejszą, niż różnice socjalne, istniejące między pracownikiem samodzielnym a związanym. Różnice te bowiem sprowadzają się do posiadania zarobku dorywczego lub też stałego. W zawodach wolnych czynnik wspólnoty wykształcenia, zainteresowań i dziedziny pracy, a więc czynnik duchowy, kulturalny, ważniejszy jest, istotniejszy, od tego czynnika materialnego.

Korporacjonizm faszystowski tworząc podział zawodów wydzielił szereg z nich w t. zw. Konfederację Syndykatów Zawo-

dów Wolnych i Artystów. Zaliczył do niej m. in. obok muzyków i literatów także i farmaceutów, geometrów, a nawet handlowców z wyższym wykształceniem.*) W ten sposób stworzył właściwie wspólną organizację wszystkich artystów i jednostek z wyższym wykształceniem; wspólnotę tę wyprowadził zapewne z tradycji starożytnych „artes liberales". Obok omówionego wyżej negatywnie kryterium ekonomicznego, ten wzór faszystowski może dostarczyć drugiego sposobu organizacyjnego określenia wolnych zawodów. W ustroju narodowo-radykalnym i on nie może jednak znaleść zastosowania, ponieważ w Italii wyżej wymieniona Konfederacja jest w ogóle jedyną organizacją zawartych w niej zawodów. Jest ona dobrowolna i spełnia jednocześnie rolę organu polityczno-państwowego i samorządowego. Ma ona przede wszystkim zapobiec, jak każda Konfederacja faszystowska, konfliktom ekonomicznym między pracodawcą a pracownikiem. Do tego samego dąży ustrój narodowo-radykalny tworząc dla wszystkich bez wyjątku ludzi pracujących Sekcje Zawodowe przy dobrowolnej Organizacji Politycznej Narodu. Jeślibyśmy na tym osiągnięciu mieli poprzestać, nie potrzebna by była żadna oddzielna organizacja wolnych zawodów i artystów.

Istnieją jednak takie dziedziny pracy i twórczości, których istota przerasta ich funkcjonowanie ekonomiczne. Dziedziny, których efekty materialne są ściśle, organicznie związane z wartościami moralnymi i kulturalnymi. Potrzeb tych dziedzin nie wyczerpią, posiadające przede wszystkim ekonomiczno-społeczne zadania Sekcje Zawodowe. Powstaje potrzeba zorganizowania ich od strony drugiej, poza, a raczej ponad Sekcjami Zawodowymi O.P.N.

Podstawy organizacji.

Nie można zgóry ograniczać rodzajów zawodów, dla których należałoby stworzyć drugie jeszcze prócz O.P.N. i jej rozgałęzień formy organizacyjne. Zasadniczo można założyć, że nie powinny z nich korzystać zawody ani w y r a ź n i e urzędnicze, ani mające z d e c y d o w a n y charakter przedsiębiorstw. Te, ze względu na stale w nich istniejący i nadający ich pracy zdecydowany charakter problem pracownik — pracodawca, muszą się mieścić bezpośrednio i wyłącznie w Sekcjach Zawodowych. Poza tym wszystkie inne dziedziny twórczości i pracy umysłowej mogą być w miarę możności i potrzeby organizowane w formy odrębne. Te formy należy omówić.

Rozważania dotychczasowe określiły potrzebę stworzenia odrębnej organizacji dla t. zw. zawodów wolnych oraz jej zakres. Nie zagłębiając się w zbytnią konkretyzację formalną niezbędną jest rzeczą podkreślenie zasadniczych cech, jakie muszą być zachowane przy ogólnym nawet planowaniu. Są trzy takie zasadnicze cechy, których podkreślenie oświetli w sposób dostatecznie jasny kierunek, w jakim organizowanie tego typu zawodów, jak np. lekarzy, architektów, literatów etc, poprowadzić należy.

Potrzebna jest organizacja, która zgrupuje wszystkich ludzi, niezależnie od ich sytuacji ekonomiczno-socjalnej na zasadzie wspólnoty wykonywanego zawodu. — zawodu wolnego z punktu widzenia kulturalno-duchowego.

Potrzebna jest organizacja, posiadająca ustrój samorządowy; jest to dopuszczalne i konieczne — ze względu na brak konfliktów klasowo-ekonomicznych w wolnych zawodach i na potrzebę normalnego funkcjonowania wolnej konkurencji i jednostkowego rozwoju. ——

Potrzebna jest wreszcie organizacja mimo swej samorządności ściśle związana z całokształtem polityki narodowej, w przeciwstawieniu zaś do Sekcyj Zawodowych O.P.N. — przymusowa.

Formy organizacyjne

Organizacjami podobnego typu są istniejące dziś w Polsce izby lekarskie czy adwokackie. Inne zawody wolne i artystyczne takich monopolicznych organizacji jeszcze nie mają; niektóre posiadają zadatki na nie w postaci stowarzyszeń o wyraźnie dominującym w danej dziedzinie charakterze, jak np. S.A.R.P. (Stow. Architektów Rzeczp. Polskiej), inne, szczególnie artystyczne, nie stoją nawet na takim poziomie organizacyjnym. Unormowanie tych, dziś zupełnie pozbawionych jednolitej koncepcji, stosunków powinno pójść w kierunku stworzenia przynajmniej zasadniczych Izb: Izby prawniczej, lekarskiej, plastycznej (z architekturą), muzycznej, literackiej (z dziennikarstwem).

Należeć do poszczególnych Izb będą wszyscy wykonywujący objęty zakresem Izb zawód. Częściowo będą to członkowie i Org. Politycznej Narodu, pracujący w niej w poszczególnych Sekcjach, odpowiadających ich zawodowi. Ci będą zorganizowani podwójnie: raz w dobrowolnej Organizacji Politycznej, drugi raz w odpowiedniej Izbie. Z nich przynajmniej w połowie powinny się składać zarządy Izb, przez nich będą one miały łączność z duchem i kierunkiem polityki ogólno-narodowej, ich obowiązkiem będzie dążenie do wprowadzenia jak największej ilości towarzyszy zawodowych z Izby także i do O.P.N.

Ta łączność jako pozbawiona możliwości formalno-prawnych, jest jednak niewystarczającą. Uzupełnieniem jej będzie przeprowadzenie zasady, że kierownictwa Izb są bezpośrednio podporządkowane odpowiedniemu ministerstwu: Sprawiedliwości, Opieki Społecznej czy Kultury. Technicznie należy to przeprowadzić przez połączenie stanowiska kierownika Izby ze stanowiskiem podsekretarza stanu w odpowiednim ministerstwie.

Najogólniej ujęte kompetencje Izb wolnych zawodów i artystów obejmą rozstrzyganie wszelkich spraw wewnętrzno-zawodowych, synchronizowanie prac członków z polityką poszczególnych ministerstw, wreszcie porozumiewanie się z ministerstwem wychowania w sprawach szkolnictwa odpowiednich zawodów.

Poza ramami Izb i ich kompetencji możliwe jest i pożądane istnienie związków innego typu, opartych np. na wspólnocie regionalnej, kierunku artystycznego i t. p. Natomiast związki tego typu, co ZASKS (Zw. Autorów Kompozytorów i Wydawców) grupujące najrozmaitsze elementy tylko dla walki ekonomicznej, winny być zniesione, a ich działalność przydzielona do odpowiednich działów pracy Izb.

Przeprowadzenie wszystkich wyżej wymienionych reform nie tylko wprowadzi niezbędny ład w ważne z punktu widzenia ogólno-narodowego, a dziś zdezorganizowane dziedziny pracy i twórczości. Będzie ono miało także doniosłe znaczenie ogólne: stworzy nową płaszczyznę organizacyjną życia narodowego, płaszczyznę moralno-duchową, kulturalną, obok płaszczyzny konkretnie politycznej Organizacji Politycznej Narodu i płaszczyzny gospodarczej Sekcyj Zawodowych i Narodowej Organizacji Pracy.

W. Sznarbachowski

Wprowadzenie do problemu twórczości

Epoka, którą jutro ujrzy w życiu Polski niesie ze sobą podporządkowanie życia jednostki i społecznego moralnym nakazom prawd bezwzględnych.

Prawdy bezwzględne, chociaż mają charakter obiektywny i są powszechne, nie są bynajmniej w stosunku do jednostki zewnętrzne. Tkwią one jako sama rozumna natura ludzka w każdym. Nie każdy tylko dochodzi do ich poznania, a jeszcze mniej je realizuje. Moc wiążąca prawd bezwzględnych nie ma więc charakteru absolutnego nakazu, między ich nakazem a postępowaniem ludzkim nie zachodzi stosunek koniecznej przyczyny i warunkowanego przez nią skutku. Prawdy bezwzględne wtenczas tylko wiążą jednostkę, gdy onaa je pozna i uwierzywszy w nie, przyjmie, i zechce na nich oprzeć swe postępowanie, wychowując siebie. Prawdy bezwzględne często nie zmieniają ani formy ani treści naszych czynów, ale porządkują je, poddając je rozumowi — a przede wszystkim nadają im wartość moralną dobra, podporządkowując najwyższemu Dobru i ostatecznemu celowi. Prawdy bezwzględne nie są ustanowienia ludzkiego, ich pełna znajomość nie jest wynikiem pracy jednnostek, ale Objawienia Bożego, nauki kościoła i pracy wieków. A jednak będąc jakby idealnym porządkiem i postulowanym celem — nie tkwią one immanentnie w naturze ludzkiej, jak prawo przyrody w materii, ale są ponad naturą jednostki, ponad —materią — w rozumie i woli w nauce i miłości. A ludzie mogą je znać lub ich nie znać, przestrzegać je lub zwalczać.

Ponieważ treścią prawd bezwzględnych jest zarówno wskazanie celu najwyższego jak i wskazanie dróg doń wiodących — niedążenie do nich przez jednostkę w swej działalności pozbawia jej czyny wartości najtrwalszych i nie przemijalnych a zaprzeczenie ich skierowuje — jednostkę na drogę utraty wiecznego szczęściа. Ponieważ poznawanie prawd bezwzględnych odbywa się przez społeczeństwo — w kościele, w narodzie i w rodzinie — wszelki ustrój nieoparty o nie musi doprowadzić do wewnętrznej negacji i zakłamania. To, że „nie ja żyję, ale Chrystus żyje we mnie" ma być nietylko prywatną prawdą aktualną w czasie codziennej modlitwy — ale ma przeniknąć całe nasze życie we wszystkich jego przejawach. Święci na ulice, święci w każdym zawodzie — wychowawcza wartość każdego przejawu naszej działalności — oto program Czasów Nowych, które przeciwstawiają się nietylko zakłamaniu współczesnej epoki, ale i średniowiecznemu zamknięciu świętego w celi.

Trzeba umieć rozróżnić rolę Kościoła i rolę państwa. Kościół nie wgląda w życie gospodarcze, artystyczne, naukowe ludzi — podaje tylko prawdy i moralne nakazy, udziela łask sakramentalnych. Państwo i naród organizują życie. Życie to może oprzeć się na zasadach prawd bezwzględnych lub nie. My chcemy oprzeć życie polaków na zasadach prawd bezwzględnych. Walczymy o to. Oprzemy

Katolickie Państwo totalne Narodu Polskiego nie chce wglądać do sumień jednostek gospodarczych, tworzących i pracujących — gdyż badanie czystości intencji działającego należy tylko do Boga i spowiednika. Ale też nie uważa by wystarczała mu rola starosty, sędziego, policjanta i cenzora: bo państwo totalne przede wszystkim jest wychowawcą. A katolickie państwo totalne wychowuje członków swego narodu tak, by posiedli oni jedyną Prawdę, do której dążąc całem swem życiem, potrafią nadać wartość moralną i wychowawczą wszystkim przejawom swej działalności.

I to jest zasada, nie ulegającą dyskusji w młodym pokoleniu!

Kultura narodowa, twórczość artystyczna, literatura, naukowa filozoficzna, są dziedzinami, które przede wszystkim urabiają światopogląd pokolenia. Wystarczy wspomnieć znaczenie Haeckla, Spencera, Darwina, Comte'a Freuda, realistów i naturalistów w literaturze i sztuce — by zrozumieć wpływ twórcy na pokolenie. Wystarczy posłuchać wykładów profesorów na sekcji filozoficznej naszych uniwersytetów i na katedrach filozofii, prawa, medycyny, przyrody — by wiedzieć czy wychowywani przez nich ludzie będą z jednej bryły, bez dysproporcji między prawdą życia osobistego a prawdą naukową. Wystarczy poczytać lekturę którą czytają w pięciogroszówkach i w wydaniach Cukrowskiego naukowca, służące, szoferzy, robotnicy, urzędnicy — by wiedzieć, co będzie interesowało pokolenie.

Najwyższą wartością czynów i dzieł ludzkich jest ich wartość moralna. I to zarówno ze społecznego punktu widzenia, gdy to co jednostka dokonała wchodzi, jakby przedłużenie jej pomiędzy ludzi, by oddziaływać na ich myśli wolą, na stosunki między nimi. Jak i z punktu widzenia samej jednostki, która doskonali się lub grzeszy, utrwala w cnocie lub w wadach. I dlatego wartość moralna przewyższa wszelkie inne kryteria, któremi można i należy oceniać dzieła i czyny ludzkie.

Ale z zasady supremacji moralności nie wynika, że ma ona określać wszelką twórczość, podobnie jak nie określa ona zasad produktywnego gospodarowania. Zasady moralne, które wskazują człowiekowi i społeczności cel ostateczny i dobro najwyższe, wtedy regulują działalność ludzką, gdy wkracza ona w ich dzidziny.

Wartość moralna bynajmniej nie wyklucza innych kryteriów — ekonomicznych, estetycznych, naukowych, metod logicznych, ani nawet nie nadaje im kierunku. Albowiem wartość samych przeżyć estetycznych np — piękna zawartego w barwie, kształcie, linii — jest innej natury i jest amoralna.

Podporządkowanie się twórcy moralności i prawdom bezwzględnym, a nie podporządkowanie nauki i sztuki. Moralnie czysty twórca — a nie moralizatorska powieść. Różnice subtelne — ale istotnne.

Etyka określa nie artystyczną czy naukową wartość dzieła — ale odpowiedzialność twórcy za głoszone w niem poglądy moralne. Żadne zorganizowane społeczeństwo nie ścierpi by działający w niem burzyli te wartości, na których ono opiera rację swego istnienia. Żaden człowiek, który kocha w Bogu swoich bliźnich, nie dopuści ze spokojem, by ktoś choćby najbardziej biegły w wiedzy czy o większym poczuciu artystycznym — zabijał w nich najcenniejsze wartości moralne.

Uznając, że społeczeństwo przez przejawy swego życia kulturalnego wychowuje ludzi — musimy dokonać tego, by te przejawy miały wartość moralną dodatnią. By to osiągnąć należy wychować twórców na ludzi moralnych, a tak jak wychowują się wszyscy członkowie narodu w ramach O.W.N. i O.P.N.

Wtenczas każdy z nich sam w problemach przedstawianych, w sposobie ich ujęcia będzie wyrażał katolickie podejście. Człowiek stanowi jedność psychiczną i nie może dla zarobku być autorem piosenek rewiowych a dla idei moralizującym pisarzem. Albo wprowadzi pornografię do całej swej twórczości i obniży jej poziom artystyczny — albo rzuci rewię. Niewątpliwie, że tragiczne walki wewnętrzne będą towarzyszyły, ale przez walkę wewnętrzną zdobywamy dobro i ludzie muszą umieć poświęcić się. Tembardziej, że nie tyle idzie o stanowisko człowieka, którego czci się za to, że poświęcił zapowiadającą się wspaniale karierą, „bo mu sumienie nie pozwalało", ale który wywalczy należne stanowisko swojej Prawdzie.

Twórczość, najgłębszy przejaw człowieczeństwa — jest zawsze wyrazem stanowiska jednostki wobec świata, jej światopoglądu. I dlatego nie można mówić o jakimś mechanicznym przymusie prawd bezwzględnych. Z chwilą gdy staną się one ideą, i wytłumaczeniem życia — będą one w twórczości taką samą zaprawą. jaką dziś jest np. humanitaryzm, panerotyzm, pacyfizm. Oczywiście, że nikt nie wymaga np. od Wiadomości Literackich by zaczęły pisać na tematy religijne. —

Przyzwyczajono nas uważać, że twórca, geniusz to nietylko człowiek roztargniony, brudny i natchniony, ale że to człowiek

pozbawiony nieraz wszelkiej etyki (listy Przybyszewskiego, dekadenci). Postawiono tezę, że artysta musi być rewolucjonistą swego ustroju (Andrzej Gide).

Twierdzenia, że niezależność twórcy od prawd bezwzględnych, że postawa jego jako walczącego, ze społeczeństwem — są warunkiem twórczości, że oryginalność, niezrozumiałość i osamotnienie twórcy — dowodzi wartości — oto liczne z przesądów, z którymi Ruch Młody toczy walkę.

JAN OLECHOWSKI

Mobilizacja

Jesteśmy ruchem żołnierskim. Nie tylko dlatego, że w konturach misji Wielkiej Polski armia jest pierwszym szeregiem zbrojnego Narodu. Jesteśmy ruchem żołnierskim z ducha, z typu pracy i walki.

W duszach naszych głęboko płonie i bezustannie porywa do walki, każe wierzyć w zwycięstwo, drwić z przeszkód i trudności — mit nocy listopadowej, mit podchorążych.

...Młode, płomienne twarze spiskowców. Tajne zebrania. Fanatyczne, głębokie ukochanie Ojczyzny, błyskające w płomiennych gorączką rozpalonych słowach Wysockiego, błyskawicami rozświetlające mroki przyszłości w genialnych nutach rewolucyjnych myśli Mochnackiego. A obok — Warszawa. Rozdygotana zabawą, dźwięcząca balową muzyką, śmiechem rozbawionych twarzy. Warszawa pachnąca kłamstwem i zdradą. A obok Stare Miasto i przedmieścia przyczajone, dyszące oczekiwaniem. I na murach staromiejskich kamienic — cień Kilińskiego.

— Chmurna noc listopadowa — Huk strzałów uderza w okna kamiennic, w okna śpiącej Warszawy.

Mobilizacja! — Mobilizacja rozpaczy i buntu. Mobilizacja szaleńczej odwagi i poświęcenia. A po tym? — „Warszawianka“! Hej, kto Polak na bagnety!

Nie zdusiła jej przemoc wrogów. Nie zdusiły jej armaty, ani kule moskiewskich zaborców. — Złamała ją Twoja małość, Warszawo zblazowanych gryzipiórków, wrzeszczących politykierów i graczy, rozbawionych dam i kłótliwych demagogów. Złamała ją senność biernego Narodu.

Została jako — wiara. Została pieśń — „Warszawianka“.

Jesteśmy ruchem żołnnierskim.

Codzienna walka dała nam wyszkolenie żołnierskie. Codzienne niebezpieczestwo wyrobiło w nas odwagę szaleńczą natychmiastowej decyzji i spokój zimnej krwi. Głębokie ukochanie idei wyrobiło nam najwyższą zdolność poświęcenia. Hierarchia wychowała kolumny karne — zdyscyplinowane. Nie mundury, odznaki i dekoracje zewnętrzne nas łączą. Łączy nas konkretna, głęboko wpojona wizja Wielkiej Polski i wola świadoma — dowódcy.

Wrogiem naszym jest folksfront wyrosły na drożdżach trzymi-

lionowego żydostwa. Folksfront konsolidujący się. Folksfront atakujący. Szmoncesem i blagą korrumpujący inteligencję miejską, fermentem nienawiści klasowej podburzający masy chłopskie i robotnicze. Folksfront komunizujący i opanowujący związki pracownicze. Folksfront trzymający w zanadrzu rewolwer i bombę — przeciwko Polakom.

Przerażeni, zagubieni w zamęcie własnych, codziennych spraw ludzie poczciwi i łagodni pytają — kto im się oprze? kto powstrzyma napór czerwonej fali zalewającej kraj. Kto ją zniszczy?

— Odpowiadamy z głębokim przekonaniem, z pełną odpowiedzialnością: — My — nowe pokolenie Polski. Tak, jak niegdyś podchorążowie Polski Niepodległej, w chmurną noc listopadową rzucili zew rewolucji, — tak i my dzisiaj — podchorążowie Wielkiej Polski rzucamy zew: mobilizacja!!!

Rzucamy go Wam, którzy studiujecie i w nauce szukacie podstawy rozwoju przyszłej Polski, i Wam, którzy niepewni stoicie z boku, i wam, którzy w dalekich zapadłych wsiach szukacie, tęsknicie do wielkości Narodu i sprawiedliwości społecznej, i Wam którym w miastach fabrycznych i w małych miasteczkach oczy płoną buntem a ręce zaciskają się gniewem, Wam — młodzi.

Zwarte, zdyscyplinowane kolumny bojowców czekają. Potrzebna jest do szeregu — rezerwa.

Jedna jest w Polsce pozytywna, twórcza siła polityczna: nowe pokolenie. Jedno jest w tej chwili przed nim zadanie: mobilizacja.

Mobilizacja ta dokonywuje się coraz szybciej, dokonywuje się wszędzie.

Nie zdusi jej orgia rozkrzyczana oszczerstw i kłamstw folksfrontu. Nie zniszczy jej demagogia demokracji i liberalizmu. Nasza mobilizacja to — nie jest pospolite ruszenie. To — jest rozkaz dowódcy, to jest armia.

Karne kolumny bojowców czekają. Potrzebną jest do szeregów — rezerwa.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona — 200 zł., 1/2 100 zł., 1/4 50 zł., 1/8 — 25 zł., 1/16 — 12,50 zł., 1/32 — 10 zł.

CENA PRENUMERATY: Rocznie — 6 zł., półrocznie — 320 zł., kwartalnie — 1,50 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Al. Jerozolimskie 31 m. 24.
Godz. urzędowania: co dziennie 19 — 20.
Adres pocztowy: Warszawa 1. skrz. poczt. 787.

Redaktor odp. i wydawca — **Bolesław Piasecki.**

Drukarnia Kolumna.